



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

Gazeta Południowa

Magazyn A

30-960 KRAKÓW

ul. Wielopole Nr 1

wydanie

9 7 3 0 -04- 1977

Nr z dn. 1 -05- 1977

Kilka miesięcy temu, przy okazji kaliskiego festiwalu, krytyka rejestrowała tendencję do odchodzenia od teatru reżysera ku teatrowi, który syntetyzuje działania inscenizatora, scenografa, kompozytora i przede wszystkim aktora w twórczej rekonstrukcji dzieła pisarza.

Inszenizacja „BURZY” Aleksandra Ostrowskiego w TEATRZE ZIEMI KRAKOWSKIEJ w TARNOWIE w reżyserii Bernarda FORDA-HANAOKI, z muzyką Czesława NIEMENA i scenografią Ryszarda GRAJEWSKIEGO dowodzi, iż teatr inscenizatora, jako dominującego twórcy przedstawienia, nie tylko nie wymiera, lecz przeciwnie, mocno stoi na nogach i nie zamierza ustąpić z zajętych pozycji.

„Burza” Ostrowskiego, określana jako szczytowe osiągnięcie tego dramatopisarza, zachowała do dziś ostrość moralnego konfliktu, siłę krytyki określonej obyczajowości oraz przekonanie o potrzebie radykalnej zmiany tradycyjnych, skostniałych w swej formie stosunków międzyludzkich. Tragedia bohaterki utworu, która powodowana gwałtownie zrodzonym uczuciem, podejmuje bunt przeciwko zaborcom i tyranii najbliższego otoczenia, ma wszelkie dane po temu, aby uzyskać walor współczesny i przemawiać do dzisiejszego odbiorcy jako problem zupełnie aktualny.

REŻYSER tarnowskiego spektaklu, Bernard Ford postanowił jednak odejść od treści, tkwiących w tekście sztuki, na rzecz obyczajowego obranka z życia prowincjonalnej dziewczętnastowiecznej Rosji. Skreślenia w tekście zdecydowały o wyciszeniu tak istotnego dla „Burzy” starcia antagonizujących racji starego i młodego pokolenia, intryg Kabanowej i Dikoj, co w konsekwencji przyniosło spłycenie związku między Katieriną i Borysem. Do przedstawienia weszły natomiast... obszerne fragmenty poezji Sergiusza Jesienina, w formie zarówno mówionej, jak i śpiewanej. Spektakl stał się teatralnym widowiskiem poetyckim, w którym podstawą realizacji teatralnej jest schemat akcji „Burzy”. Reżyser nie zauszał ani Ostrowskiemu, ani Jesieninowi, jednego wspierając poetyckim słowem, a drugiego działaniem scenicznym.

Dla potrzeb inscenizacji, wzorem Swinarskiego i Szajny, zbudował Hanaoka długi brzoziowy podest na widowni, okolony balustradami, w większości wypadków służący jako „most na Woltzie”. Nikt nie ma monopolu na swoje pomysły — stają się

one dobrem ogółu — ale jeśli się je przyjmuje, trzeba im nadać odpowiednią motywację. Tymczasem, w przeciwieństwie do „Dziadów” Swinarskiego, gdzie ów pomost był organicznie związany z koncepcją inscenizacyjną, dowodzi to jedynie braku umiejętności operowania przestrzenią samej sceny. Jest to o tyle dziwne, iż na scenie smontowano,

BOGDAN

TOSZA

TARNOWSKIE

PREMIERY

JESIENIN PODCZAS „BURZY”

symbolicznie potraktowany, bardzo funkcjonalny element. Jest nim oparta na kole drewniana „kładka”, raz będąca częścią nadwołżańskiego pejzażu, łącznie z mostem — odwrócona staje się sygnałem akcji we wnętrzu domu. Bardzo prosty, świetny pomysł, po co więc było budować podest, dezorganizujący widownię i co ważniejsze, rozpraszaający działania aktorów? Nieściszę jest tym większe, iż w przedstawieniu Hanaoki aktorzy... niewiele mają do zagrania. Pozostaje im rola recytatorów i to nie tylko wtedy, gdy ze sceny padają piękne strofy Jesienina, ale również, kiedy do głosu dochodzi „Burza”. Obie części spektaklu rozpoczynają liryczne wstępy zorganizowane wokół, romansów, śpiewanych przez Cyganek („SABINA JASIELSKA”). Przedstawienie nabiera baladowego tonu, w którym najłatwiej może się odnaleźć Kudriasz (ANDRZEJ GRABOWSKI), przez cały spektakl nie wypuszczający z rąk gitary. Nadrzędną warstwę muzyczną stanowią kompozycje CZESŁAWA NIEMENA, które z równym powodzeniem mogłyby posłużyć do kilku innych przedstawień i tylko przypadkowo kilkakrotnie współ-

grają z wydarzeniami na scenie.

S KORO ze sztuki ostrej krytyki społecznej uczynił Ford poetyckie widowisko, można zrozumieć fakt, że kluczem do idei spektaklu jest postać Pani z dwoma lokajami (JANINA ORSZA-LUKASIEWICZ), pojawiająca się wielokrotnie na scenie, każdemu z bohaterów. Jest ona tutaj symbolem śmierci, grzechu, nieszczęścia. Wiedzą jednak aktorzy, jak trudno grać symbole, stąd rola nacechowana jest patetyzmem, deklamacją i sztucznością wprost trudną do zniesienia. Spośród akto-

rów jedynie ELŻBIETA KIJOWSKA jako Katierina usiłuje stworzyć pełną postać, ale skutek jest taki, że ta kobieta zaszczyta tyraną Kabanowej (tak w sztuce Ostrowskiego) przewyższa otoczenie osobistym urokiem i przede wszystkim dojrzałością (z czego się więc wyzwalać?). Kabanowa (LIDIA HOLIK-GUBERNAT) i Dikoj (ZBIGNIEW KŁOPOCKI) to tylko stylizacje postaci. Niezrozumiałe są działania występujących osób, a już zupełnie zaskoczeniem jest ostatnia scena, gdy po samobójstwie bohaterki (zupełnie zresztą pozbawionym motywacji, bowiem ze związku Katieriny i Borysa, pozostał tylko strzęp przelotnego romansu), dwaj lokaje („pomocnicy śmierci”), przychodzą po Tichona.

W PROGRAMIE do spektaklu Bernard Ford, wspólnie z Nieminem, przyznaje: „Burza” A. Ostrowskiego jest dla nas szczególnym przeżyciem. Z zamiarem wystawienia tego dramatu nosisiliśmy się już od dłuższego czasu (...) Jest to nasz najbardziej osobisty spektakl”. Efekt sceniczny każe nieestetycznie potraktować to wyznaczenie jako argument przeciwko inscenizatorowi...